

# SAMORZĄDOWIEC



## WILEŃSKI

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW MIEJSKICH M. WILNA

ROK III

WILNO, PAŹDZIERNIK – LISTOPAD 1938 R.

NR 10–11

## DOROCZNY WALNY ZJAZD DELEGATÓW ZRZESZENIA

Kolejny Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej w roku bieżącym odbył się w Poznaniu w dniach 8 i 9 października.

Zjazd ten, który zgromadził przeszło 150 delegatów z poszczególnych miast był imponującą manifestacją siły, zwartości i wyrobienia organizacyjnego związków pracowników miejskich.

Przebieg posiedzeń plenarnych Zjazdu i obrady w komisjach wykazały wysoki poziom dyskusji oraz wybitnie państwowe ujęcie problemów społeczno-gospodarczych i spraw zawodowych.

Obrady nie ograniczyły się do omówienia bieżących spraw pracowniczych, lecz objęły także zagadnienia dalszego rozwoju ruchu pracowniczego w Polsce.

Okres przedwyborczy do ciał parlamentarnych i samorządowych, wpłynął na atmosferę Zjazdu, podniósł powagę chwili i wniósł duże nadzieje na poprawę sytuacji i bytu pracowników miejskich.

Po zagajeniu Zjazdu przez Prezesa Zrzeszenia kol. adw. Mieczysława Orłańskiego i po ukonstytuowaniu się Prezydium Zjazdu w składzie następującym: kol. kol. Wawrzyniec Gaertner z Poznania — przewodniczący, Stanisław Wasilewski z Wilna i Swoboda ze Śląska — wiceprzewodniczący, Tadeusz Klimkiewicz z Warszawy — sekretarz oraz Jan Berej z Lublina, inż. Chmaj z Krakowa

i Krysiński z Łodzi — asesory — nastąpiły przemówienia okolicznościowe przedstawicieli rządu, samorządu i organizacji pracowniczych oraz odczytane zostały nadesłane depesze. Po czym zostały wysłuchane następujące referaty p. t.:

1) *Naczelne zasady kodeksu pracy w samorządzie miejskim* — Prezesa Zrzeszenia kol. adw. Mieczysława Orłańskiego.

2) *Udział pracowników samorządowych w życiu publicznym* — Sekretarza Generalnego Zrzeszenia kol. dr. Al. Cwiakowskiego.

Ze względu na aktualność tematów poruszanych przez prelegenta kol. dr. Al. Cwiakowskiego w referacie: *Udział pracowników samorządowych w życiu publicznym* — referat ten w streszczeniu zamieszczamy:

Poza omówieniem roli pracownika publicznego przy sprawowaniu funkcji urzędowych oraz jego obowiązków obywatelskich przy nadchodzących wyborach do izb parlamentarnych i samorządów, poruszał prelegent konieczność przedstawienia taktyki ruchu pracowniczego na nowe tory.

Obserwacja ruchu zawodowego w państwach europejskich nasuwa oczywisty wniosek, że szkodliwe są dla niego zarówno preponderancja państwa nad ruchem zawodowym, jaką widzimy w ustrojach totalistycznych (Rosja, Niemcy, Włochy), jak też i oderwanie się całkowite tego ruchu od państwa, czego klasycznym przykładem są stosunki francuskie.

Linie rozwojowe i taktyczne francuskiej Konfederacji Generalnej Pracy (C. G. T.) i polskiego ruchu zawodowego —

wykazują dużą zbieżność, zrozumiałą wobec analogicznej sytuacji prawnej ruchu zawodowego w obu krajach.

We Francji, jak i w Polsce, ruch pracowniczy nie posiada prawnopublicznego przedstawiciela w ramach organizacji państwowej i nie mając oficjalnej drogi do oddziaływania na kierunek rządzenia państwem, z konieczności musi stosować metody i taktykę organizacji społeczno-politycznych.

Uzyskanie publiczno-prawnego przedstawiciela interesów pracowniczych w Izbach Pracy, w samorządzie terytorialnym oraz w Senacie uważa prelegent za najważniejszy problemat ruchu pracowniczego w Polsce, a załatwienie tego zadania — za pilną potrzebę państwową.

Ruch pracowniczy w Polsce jest nową siłą społeczną o wielkim zasięgu organizacyjnym, dużym zasobie ambicji i niewątpliwych wartościach moralnych.

Skupiając w szeregach związków i stowarzyszeń zawodowych z górą trzysta tysięcy pracowników umysłowych, dystansuje pod względem liczebności każde z naszych stronnictw politycznych.

Pozbawiony przedstawicielstwa prawnopublicznego, ruch pracowniczy w walce o realizację swych postulatów — zmuszony jest czerpać wzory z taktyki stronnictw politycznych, szukać z nimi kontaktów i porozumień.

Ruch pracowniczy błąka się po arenie życia publicznego bez przydziału i ustalonego miejsca.

Nic też dziwnego, że mogą w jego szeregach powstać pokusy zbliżenia się do jednego ze stronnictw lub bloków politycznych, bądź też powołania do życia własnego stronnictwa.

Prelegent sądzi, że śmiałe rozwiązanie problemu przedstawicielstwa pracowniczego w życiu publicznym stanowić będzie remedium, które zlikwiduje wiele nader trudnych zagadnień taktycznych ruchu zawodowego, chroniąc go przed rozbięciem i skarleniem.

Artykuł 76 Konstytucji — wskazuje prelegent — przewiduje powołanie dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego samorządu, obejmującego izby rolnicze, przemysłowo-handlowe, rzemieślnicze, pracy, wolnych zawodów oraz inne zrzeszenia publiczno-prawne.

W wykonaniu tego przepisu Konstytucji powstały już, jak wiadomo, izby rolnicze, przemysłowo-handlowe, a także rzemieślnicze, które z niewątpliwym pożytkiem dla skupionych w nich pracodawców — wypełniają zadania wyznaczone im przez ustawy.

Jedynie warstwa pracownicza nie doczekała się dotychczas zrealizowania swego samorządu gospodarczego w postaci Izby Pracy.

Izby Pracy, którym należałoby powierzyć stałą reprezentację interesów zawodu pracowników najemnych i podejmowanie wysiłków, zmierzających do poprawienia ich położenia gospodarczego i kulturalnego, — spotykają się z ukrytą nieufnością nawet w środowiskach pracowniczych, a przede wszystkim w stronnictwach, działających na terenie robotniczym.

Niewątpliwą rolę odgrywa w tych nastrojach chęć zmonopolizowania w swym ręku reprezentacji interesów świata pracy i dyskontowania jego siły dla swych grupowych celów.

Izby Pracy — jako oficjalne reprezentacje interesów pracowników najemnych — przy obecnym stanie ruchu zawodowego w Polsce — dojrzały całkowicie do realizacji, a partykularne interesy czynników ubocznych nie mogą stanowić miarodajnego kryterium przy ocenie ich przyszłej roli i zadań.

W sprawie udziału przedstawicielstwa pracowniczego w Samorządzie prelegent zajmuje następujące stanowisko:

Ruch pracowniczy dorósł nie tylko do opiniowania zagadnień gospodarczo-społecznych w Izbach Pracy, lecz posiada także kwalifikacje moralne i umysłowe do współudziału w gospodarce samorządowej oraz w rządzeniu państwem.

Projekt ordynacji wyborczej do samorządów 6 miast, który przewidywał obok reprezentacji z powszechnych wyborów również przedstawicielstwo grup gospodarczych i zawodowych, — był pierwszym oficjalnym wyciągnięciem ręki przez czynniki rządowe do ruchu pracowniczego.

Ręka ta na razie zawiśła w powietrzu, gdyż, poza Unią Pracowników Umysłowych i Zrzeszeniem Pracowników Miejskich, pozostałe organizacje pracownicze — nie oceniły wielkiej wagi tego projektu.

Kurie zawodowo-gospodarcze w samorządzie mogą stać się motorem wielkich przemian społecznych w Polsce, przyspieszyć samorządne zorganizowanie się poważnej części ludności w związkach gospodarczych i zawodowych i wybitnie w ten sposób wzmocnić więzadła państwowe i społeczne w naszym rozbitym społeczeństwie.

Projekt ordynacji wyborczej do 6 miast został niestety, na razie poniechany — mimo, że był wyrazem koncepcji demokracji gospodarczej zorganizowanej i kompetentnej.

Projekt ten wyrwie niewątpliwie poważny wpływ na dalsze kształtowanie myśli pracowniczego w Polsce, a duchy przezeń wywołane — nie dadzą się przepędzić w zaświaty zakłęciami czynników politycznych.

Ponadto kol. dr Al. Cwiakowski porusza sprawę udziału przedstawicielstwa pracowniczego w Senacie:

Orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej rozwiązujące Sejm i Senat — wskazało jako jedno z zadań przyszłych izb parlamentarnych — przeprowadzenie zmiany ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu.

Senat nie powinien być wybierany według takiej samej ordynacji jak Sejm, gdyż stał by się miniaturą Sejmu, organem zbędnym w strukturze państwowej.

Namiętności polityczne, ścierające się na terenie Sejmu, powinny znajdować spokojną przeciwwagę w traktowaniu zagadnień ustawodawczych przez Senat w płaszczyźnie społeczno-gospodarczej.

Senat składać się powinien z przedstawicieli samorządu terytorialnego, gospodarczego i wolnych zawodów, związków zawodowych i spółdzielczych, zrzeszeń technicznych, naukowych i t. p. Sejm, w którym osiągnęłaby większość jedna partia będzie miał z natury rzeczy jednostronną linię polityczno-gospodarczą i jedynie przeciwwaga w Senacie fachowym — zabezpieczyć może społeczeństwo przed nadużywaniem lub ograniczeniem wolności politycznej.

Przedstawiciele ruchu pracowniczego, którzy znajdują się w przyszłych izbach parlamentarnych, powinni podjąć walkę przy uchwalaniu nowej ordynacji wyborczej o zrealizowanie reprezentacji pracowniczego w izbie wyższej.

W projektowanych reformach dopatruje się kol. dr Cwiakowski następujących korzyści:

Uzyskanie przedstawicielstwa prawnopublicznego interesów pracowniczych w ramach organizacji państwowej — pogłębi i ustabilizuje nurt ruchu pracowniczego w Polsce, umożliwi rzeszom pracowniczym fachową i kompetentną obronę swych interesów, wydatnie przyczyni się do wzrostu organizacyjnego związków zawodowych.

Powiązanie ruchu zawodowego ze strukturą państwową — z zachowaniem dotychczasowej jego wolności — stworzy zeń czynnik państwowotwórczy o wielkim ciężarze gatunkowym, ułatwiający wprowadzanie w życie zasad sprawiedliwości społecznej — przy współdziałaniu organów państwowych.

Prelegent wierzy głęboko, że idąc po tej drodze, zbliżymy się do ideału, ujętego w dewizie: „W o l n y o b y w a t e l w s i l n y m p a ń s t w i e “.

Po referatach został przyjęty przez Zjazd porządek obrad i zatwierdzono protokół Walnego Zjazdu Delegatów Zrzeszenia, który się odbył w Katowicach w dniach 3 i 4 lipca 1937 roku.

Następnie przyjęto do wiadomości sprawozdanie Zarządu Głównego Zrzeszenia, Sądu Odwoławczego i Komisji Rewizyjnej — po czym wywiązała się ogólna dyskusja, po której nastąpiło udzielenie absolutorium Zarządowi Zrzeszenia i przekazanie wniosków Komisji Głównej.

W dalszym toku obrad ukonstytuowały się następujące komisje:

- 1) organizacyjno - gospodarcza,
- 2) zawodowa,
- 3) główna.

Po przerwie obiadowej pierwszego dnia obrad — nastąpiły obrady w komisjach:

**I. Komisja Organizacyjno - Gospodarcza** obradowała w sprawach:

#### a) Zmian statutu Zrzeszenia

Wobec tego, że dotychczasowa struktura Zrzeszenia oraz wchodzących w jego skład Związków Pracowników Miejskich — nie odpowiada rosnącym zadaniom organizacyjnym, taktycznym i finansowym, debatowano nad zmianą statutu Zrzeszenia, wysuwając koncepcję utworzenia związków, jako jednostek organizacyjnych, które pod względem zakresu terytorialnego winne obejmować w zasadzie obszar województwa.

Opracowanie odnośnego projektu statutu poruczono Prezydium Zrzeszenia, które winne w najbliższym terminie gotowe materiały przesłać do poszczególnych Związków Pracowników Miejskich.

#### b) Preliminarza budżetowego Zrzeszenia:

Preliminarz budżetowy Zrzeszenia na rok 1939 został przez Zjazd przyjęty z warunkiem ściślejszego przeanalizowania tegoż przez Zarząd Główny Zrzeszenia.

#### c) Wydawnictwa organu prasowego „P. acownik Miejski” i jego preliminarza:

Uchwalono dalsze wydawanie organu prasowego Zrzeszenia „Pracownik Miejski” oraz przyjęto preliminarz wydawnictwa na rok budżetowy 1939 z warunkiem ściślejszego przeanalizowania tegoż przez Zarząd Główny Zrzeszenia.

**II. Komisja Społeczno - Zawodowa** obradowała wnosząc następujące uchwały:

#### 1) W sprawie projektów ustaw pracowniczych

Walny Zjazd Delegatów stwierdza, że prawa i obowiązki pracowników samorządowych winny być unormowane jedną ustawą,

która miałaby charakter ramowy i gwarantowała prawa ogólnie obowiązujące bez naruszenia podstawowego uprawnienia związków samorządowych do regulowania spraw pracowniczych we własnym zakresie działania w sposób korzystniejszy.

Walny Zjazd Delegatów uznaje, że ustawodawcze unormowanie praw i obowiązków pracowników samorządowych jest pilną koniecznością i leży w interesie Związków samorządowych i pracowników samorządowych, przy czym potwierdza stanowisko poprzednich zjazdów co do zasad, na jakich winna być oparta wspomniana ustawa, w szczególności zaś podkreśla, że przepisy przejściowe ustawy winny w pełni respektować dotychczas nabyte prawa zarówno pracowników czynnych jak i emerytowanych.

#### 2) W sprawie warunków bytu materialnego, w szczególności zaś podatku specjalnego, dodatku komunalnego, awansów, 13 pensji, zasiłków i innych

Walny Zjazd Delegatów stwierdza, że ciężka sytuacja materialna ogółu pracowników miejskich wymaga natychmiastowego podjęcia przez Rząd i Związki samorządowe kroków, zmierzających do przyścia im z pomocą i podniesienia stopy życiowej pracowników, której dalsze utrzymanie grozi komplikacjami natury społecznej.

Walny Zjazd Delegatów, stwierdzając stale postępującą poprawę finansów komunalnych z jednej strony, z drugiej zaś pauperyzację szerokich rzesz pracowników miejskich, spowodowaną ciągłym obniżeniem na przestrzeni ostatnich kilku lat ich uposażeń i wynagrodzeń oraz zniesienia różnych dodatków i świadczeń ubocznych przy równoczesnym wzroście kosztów utrzymania, wzywa Zarząd Główny Zrzeszenia do podjęcia jak najbardziej stanowczych kroków, zmierzających do uzyskania generalnej podwyżki płac w wysokości co najmniej 15%.

Walny Zjazd Delegatów jednocześnie podkreśla pilną konieczność wykorzystania przez związki samorządowe przysługujących im uprawnień w zakresie niepobierania podatku specjalnego, przyznania w pełnej wysokości dodatku komunalnego oraz skutecznego przesunięć pracowników do wyższych szczebli i grup, przewidzianych rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej z 30 grudnia 1924 roku.

Walny Zjazd Delegatów uznaje, że doraźnym środkiem, któryby zaspokoił uzasadnione postulaty pracownicze w zakresie warunków bytu materialnego jest wypłacenie we wszystkich związkach samorządowych 13-ej pensji w postaci jednorazowego zasiłku wyrównawczego.

Walny Zjazd Delegatów stwierdza konieczność uchwalenia statutu etatu stanowisk służbowych w tych związkach samorządowych, w których dotychczas tego nie uskuteczniiono oraz przeprowadzenia generalnej rewizji tych statutów, wydanych na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia

30 grudnia 1924 r. wobec ograniczonej ilości stanowisk przewidzianych statutami oraz wobec stale postępującej rozbudowy gospodarki miejskiej zwłaszcza niektórych miast, co spowodowało, że zaledwie nieliczny odsetek pracowników posiada uprawnienia pracowników stałych.

Walny Zjazd Delegatów stwierdza bezsporne prawo do dodatku mieszkaniowego pracowników kontraktowych, otrzymujących wynagrodzenie, obliczone w/g zasad obowiązujących pracowników etatowych (stałych), t. j. w/g grup i szczebli.

### 3) W sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy

Walny Zjazd Delegatów wzywa Zarząd Główny do zajęcia się sprawą bezpieczeństwa i higieny pracy pracowników umysłowych, uwzględniając te kwestie w statutach służbowych i w umowach zbiorowych oraz tworząc specjalną Komisję Propagandową i Inspekcijną.

### 4) W sprawie wyborów do Sejmu i Senatu

Uważając orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej o rozwiązaniu Sejmu i Senatu za akt doniosłej wagi państwowej, który w konsekwencji swej powinien wywołać złągodzenie tarć politycznych w społeczeństwie i zespolenie sił Narodu Polskiego wobec olbrzymich zadań i nadchodzących dziejowych wydarzeń — Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia zwraca się do wszystkich pracowników miejskich o wypełnienie obowiązku obywatelskiego przez wzięcie udziału w wyborach do Sejmu i Senatu, przy czym z uwagi na szereg zagadnień pracowniczych, jakie w nadchodzącej kadencji sejmowej mogą być rozpatrywane przez Izby parlamentarne — Walny Zjazd Delegatów zaleca głosowanie przede wszystkim na przedstawicieli względnie sympatyków ruchu pracowniczego szczerze ustosunkowujących się do spraw pracowniczych.

### 5) W sprawie wyborów samorządowych

Uważając samorząd terytorialny za czynnik niezmiernie doniosły w życiu pod względem społecznym, gospodarczym, kulturalnym i wychowawczym — pracownicy miejscy parokrotnie na Walnych Zjazdach Zrzeszenia podkreślali konieczność przeprowadzenia nowych wyborów do samorządu i oddania gospodarki miejskiej w ręce reprezentacji społeczeństwa.

Zjazd Delegatów wyraża nadzieję, że nowe władze samorządowe przyczynią się do podniesienia gospodarczego i kulturalnego miast

polskich i w pełni docenia znaczenie czynnika pracowniczego w rozbudowie gospodarki miejskiej.

Wobec tego, że skład organów ustrojowych w samorządach ma decydujące znaczenie dla sytuacji prawnej i materialnej pracowników miejskich, Walny Zjazd wzywa związki zrzeszone do przeprowadzenia właściwej akcji celem poparcia tych list i kandydatów, którzy zagwarantują życzliwy stosunek do postulatów pracowniczych, a w szczególności do kwestii stabilizacji oraz nienaruszalności praw pracowniczych.

### 6) W sprawie reformy finansów komunalnych

Walny Zjazd Delegatów stwierdza, że ostatnio przeprowadzone nowelizacje ustawy o tymczasowym uregulowaniu finansów komunalnych w nieznacznym zaledwie stopniu czynią zadość istotnym potrzebom związków samorządowych oraz domaga się gruntownej reformy finansów komunalnych, uznając ją za niecierpiącą zwłoki, a której zasadniczą przesłanką winien być rozdział źródeł dochodowych Skarbu Państwa i Samorządu terytorialnego przy równoczesnym przywróceniu samorządowi terytorialnemu uprawnienia do bezpośredniej egzekucji przysługujących mu danin i podatków.

W drugim dniu Zjazdu po obradach Komisji Główniej w sprawach:

1) sprawozdania Zarządu Głównego i wniosków Komisji Rewizyjnej;

2) formalnego uzgodnienia wniosków Komisji ustalenia referentów;

3) ustalenia listy kandydatów do Zarządu Głównego, Prezydium, Komisji Rewizyjnej i Sądu Odwoławczego;

4) oraz innych spraw bieżących — nastąpiło II-gie plenarne posiedzenie, na którym rozpatrywano sprawozdania i wnioski komisji: organizacyjno-gospodarczej, społeczno-zawodowej i głównej, dokonano wyborów władz Zrzeszenia, oraz uchwalono, by Walny Zjazd Delegatów w r. 1939 odbył się w Wilnie.

Po wysłuchaniu depesz hołdowniczych nastąpiło oficjalne zamknięcie Zjazdu.

Z ramienia naszego Związku, jako delegacji, brali w Zjeździe udział kol. kol. Adolf Ładysz, Władysław Szematowicz i Stanisław Wasilewski — członkowie Zarządu Związku.

Kończąc niniejsze sprawozdanie, musimy podkreślić serdeczne i nad wyraz gościnne przyjęcie jakie spotkało przybyłych na Zjazd delegatów, ze strony koleżanek i kolegów z prezesem Związku Urzędników Miejskich Województwa Poznańskiego kol. Wawrzyńcem Gaertnerem na czele.

Nieraz słyszy się zdania, że praca społeczna jest noszeniem wody w przetaku, że nic nikomu nie daje, że nie jest potrzebna i że nie czyni świata lepszym. — Zdania te wychodzą zazwyczaj z ust zaskorupiałych w egoizmie pesymistów i są o tyle pożyteczne, że pobudzają inaczej myślących do reakcji, do czynu, do wysiłku, który wykazuje, że jednak tak nie jest.

## W E Z W A N I E

Jesteśmy świadkami wzmożonego ruchu pracowniczego, który wślad za nowymi przejawami życia zarówno państwowego jak i społecznego, szuka nowych form i warunków, które pozwoliłyby mu na osiągnięcie jego celów i dążeń, zmierzających w kierunku polepszenia i ustabilizowania bytu świata pracowniczego.

Hasłem dnia dzisiejszego jest praca dla potęgi państwa, dla zdobycia mu na forum międzynarodowym stanowiska mocarstwowego, opartego na jedności narodowej.

My, pracownicy miejscy, dążymy do tego jak każdy poszczególny obywatel Rzeczypospolitej, zdając sobie całkowicie sprawę, że do osiągnięcia celu tych dążeń praca nasza na naszych stanowiskach winna być wydajną i twórczą.

Ale ujmując wysunięte zagadnienia w sposób rzeczowy i krytyczny zdajemy sobie sprawę również i z tego, że wydajność naszej pracy, jeśli nie całkowicie to jednak w bardzo dużej mierze, zależy od warunków, które się streszczają, w odpowiednim zabezpieczeniu bytu pracowników, jak i higieny pracy.

Ostatni Walny Zjazd Delegatów Zrzeszenia Związków Zaw. Pracowników Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej zajął w tych tak doniosłych dla nas kwestiach stanowisko decydujące.

Zmusza to nas w imię solidarności z całym ruchem pracowniczym do zajęcia odpowiedniego stanowiska zarówno w płaszczyźnie ogólnopolskiej jak i lokalnej.

Doświadczenie wykazuje, że najlepszym odzwierciedleniem naszego organizacyjnego życia, dążeń i potrzeb jest prasa.

Na naszym terenie rolę tę ma spełniać pismo związkowe „Samorządowiec Wileński“, spełniać ją jednak może należycie w tym wypadku, jeżeli udział w jego wysiłkach bierze szerszy ogół członków Związku.

Pragnąc dostosować związkowy organ prasowy do nowych potrzeb życia i chwili, Komitet Redakcyjny, zwraca się z wezwaniem do wszystkich członków Związku o bliższą współpracę i stały kontakt z Redakcją.

Zwraca się również do Zarządów: Kasy Oszczędnościowo-Pożyczkowej, Funduszu Pomocy Leczniczej, Oddziału L. O. P. P., Oddziału Ligi Morskiej i Kolonialnej, Klubu Sportowego „Wilia“, oraz wszystkich Kół Sekcji Kulturalno-Oświatowej Związku, by nie czekając na prośby nadsyłali do Redakcji „Samorządowca Wileńskiego“ artykuły, komunikaty oraz wszystkie ewentualne wiadomości z zakresu swej działalności mogące zainteresować ogół członków naszego Związku.

Związek Pracowników Miejskich, jako reprezentant naszych dążeń, winien je znać dokładnie, by mógł w każdej chwili wystąpić w obronie praw pracowniczych oraz należycie ustosunkowywać się do rozszerzania ruchu kulturalnego i towarzyskiego wśród członków i ich rodzin na terenie Związku.

Każdy z członków Związku może i powinien Zarządowi Związku w tym dopomóc przez wyjawienie swych uwag i myśli na łamach „Samorządowca Wileńskiego“.

Ten sposób wykładni nie tylko zaznajomi Zarząd ze stanowiskiem ogółu pracowników — członków naszego Związku — w sprawach ogólnopolskich czy lokalnych, ale jednocześnie będzie dla niego bodźcem, a niejednokrotnie i oparciem w działaniu dla dobra Państwa, Samorządu, świata pracy i naszej Organizacji.

KOMITET REDAKCYJNY  
„SAMORZĄDOWCA WILEŃSKIEGO“

# PRZED WYBORAMI DO PARLAMENTU

Dnia 13 września b. r. dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej zostały rozwiązane Sejm i Senat.

Fakt ten zaskoczył w wielkiej mierze opinię publiczną, każąc jej gubić się w domysłach, stając się źródłem całego szeregu domysłów i najbardziej fantastycznych plotek.

Pytania „dlaczego“ — nie są w chwili obecnej rzeczą istotną.

Nie będziemy szukać nań odpowiedzi, którą w dużej mierze daje nam część dekretu Pana Prezydenta.

Stoimy wobec faktu dokonanego, faktu rozwiązania Parlamentu i nic już tego faktu nie zmieni.

Dziś należy się zastanowić jakie stanowisko winno zająć i jakie wnioski wyciągnąć społeczeństwo polskie.

Ostatnio przejawia się w społeczeństwie polskim dążenie do czynniejszego niż dotychczas współdziałania w pracy dla Państwa.

Jest to objawem zdrowym, który powinien być w jak najszerszym zakresie zaspokojony.

Współdziałanie to najlepiej rozwinąć się może za pośrednictwem Sejmu i Senatu.

Dlatego wybory do nowych Izb Ustawodawczych, które się niedługo odbędą, będą miały niesłychanie doniosłe znaczenie dla Państwa i Narodu.

Od wyborów tych bowiem zależeć będzie, czy przysze Izby Ustawodawcze spełnią rolę, jaką wyznacza im Konstytucja Kwietniowa, czy nie.

Od wyborów zależy, czy będą one Instytucjami posiadającymi autorytet całego społeczeństwa, czy przeciwnie instytucjami słabymi.

W roku 1936 Marszałek Smigły - Rydz, zwracając się do Narodu, wskazał na zagadnienie obronności Kraju jako na zasadę, na której można zbudować program zawierający drogę wyprowadzenia Polski z trudności gospodarczych oraz wyzwolenia moralnych i twórczych sił Narodu.

Artykuł pierwszy Konstytucji Kwietniowej stwierdza, że „Państwo Polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli“.

Odpowiedzialność więc za losy państwa ponosi nie tylko Rząd, ale i całe społeczeństwo, obywatele wszystkich klas, stanów i zawodów.

W ten sposób staje się koniecznością, by rzeczywiste dążenia Narodu znalazły swoje odbicie w składzie Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej.

Zbliża się chwila, w której społeczeństwo zdać musi egzamin ze stopnia swego wyrobienia państwowego.

Wybory wykażą, czy zdolni jesteśmy czynnie współpracować w budowie Państwa.

Jest jednak jedno kryterium, na którym — oddając swój głos — powinien opierać się każdy wyborca: kryterium nadrzędnej idei.

Przyszedł Parlament winien zgrupować w sobie tylko takich przedstawicieli społeczeństwa, dla których problem obronności i rozwój gospodarczy Polski, stanowiłby punkt wyjścia wszelkich posunięć politycznych. Tylko na tym fundamencie można budować gmach mocarstwowy Państwa Polskiego.

Przy urnie wyborczej do Sejmu powinni stanąć wszyscy obywatele polscy uprawnieni do głosowania.

Nie jest jednak godny imienia Polaka ten, dla którego problem obronności Państwa i gotowość bojowa Narodu i jego dobro nie są naczelnym wskazaniem i przewodnią ideą. K.

\*

**W okręgu 46 kandyduje na posła do Sejmu Prezydent miasta Wilna Dr Wiktor Maleszewski.**

**Niech nikogo z nas i naszych bliskich w dniu 6 LISTOPADA nie zabraknie przy urnach wyborczych, i każdy przy nazwisku WIKTOR MALESZEWSKI w kwadraciku wyraźnie postawi kreskę, wyrażając w ten sposób swoją wolę i zaufanie do tego, który Wilna nigdy nie zawiedzie.**

Czyż może powstać wątpliwość, że wszyscy pracownicy miejscy, zarówno czynni, jak i emeryci uznają bezapelacyjnie, że Prezydent Maleszewski najbardziej nadaje się na reprezentanta miasta Wilna w Sejmie. Nie tylko więc oddadzą na niego swe głosy, lecz wytlómaczą swym rodzinom i znajomym dlaczego również ich głosy winny paść na Prezydenta Maleszewskiego.

Uprzytomnijmy sobie sylwetkę naszego Prezydenta i to, czego dokonał: Jest on człowiekiem naszym, tutejszym, urodził się bowiem w ziemi Suwalskiej w r. 1883; z Wilnem niepodzielnie jest związany od roku 1920. Na wieść o akcji Generała Żeligowskiego, zmierzającej do odzyskania Wilna podążył za nim, zostaje powołany na stanowisko Szefa Sani-



Dr Wiktor Maleszewski, Prezydent miasta Wilna

tarnego Wojsk Litwy Środkowej. Po wyjściu z wojska w r. 1922 pełni w Wileńskiej Kasie Chorych obowiązki Naczelnego Lekarza, zyskując ogólne uznanie ubezpieczonych. W r. 1927 zostaje wybrany do Rady Miejskiej i powołany przez nią na stanowisko Szefa Wydziału Zdrowia. Z całą energią zabiera się do pracy nad uporządkowaniem szpitalnictwa i sanitariatu. Wykazuje niezwykłą sprężystość, zdolności organizacyjne, inicjatywę i pracowitość, co sprawia, że zaniedbane po szeregu okupacjach szpitale stają wkrótce na należytych poziomach i że ludność nie tylko nie ucieka od nich, lecz dzieje się odwrotnie — szpitale są przepełnione, niekiedy trzeba odmawiać przyjęcia dla braku miejsc. W maju 1932 r. Dr Maleszewski zostaje wybrany przez Radę Miejską na stanowisko Prezydenta miasta, w r. 1934, przy nowych wyborach do Rady Miejskiej — zostaje wybrany na to samo stanowisko na dalszych lat 10.

Prezydent Wiktor Maleszewski poznał dokładnie gospodarkę miejską, zna również wszystkie potrzeby całego miasta. Swoją niespożytą energię i pracowitość skierował na cel, który mu przyświeca: ogólne podźwignięcie miasta z upadku i postawienie go na należytych poziomach pod każdym względem. Zainteresowania jego nie ograniczają się do jakiejś jednej

dziedziny, obejmuje on całokształt wszystkich potrzeb i bolączek miasta, zawsze ma racjonalne pomysły do ich usunięcia i rozwiązania, nie ustaje w zdobywaniu dla miasta niezbędnych kredytów na inwestycje, na zatrudnienie bezrobotnych, na budowę szkół i t. d. Jego zapobiegliwość gospodarcza, wnikanie w najdrobniejsze szczegóły gospodarki miejskiej, oraz żelazna i energiczna wola powodują, że od szeregu lat budżety miasta są zrównoważone, bezdeficytowe. Brak miejsca nie pozwala na wyliczanie wszystkich posunięć Prezydenta Maleszewskiego, mających na celu postawienie Wilna na odpowiedniej kulturalnej stopie. Wszyscy widzimy, jak miasto nasze nabiera stopniowo wyglądu europejskiego, jak znikają osławione „kocie łebki“, jak coraz to nowe dzielnice uporządkowują się. Oczywiście cudów tworzyć nie może. Zdobywanie środków pieniężnych nie idzie łatwo, o subwencje i pożyczki trzeba bardzo długo i usilnie zabiegać, a potrzeby są ogromne i stale wzrastają, wciąż trzeba myśleć o szpitalach, ośrodkach zdrowia, szkołach, domach ludowych, o rozbudowie elektrowni, sieci wodociągowo-kanalizacyjnej, o nawierzchniach nowoczesnych, o mostach; drogach, podniesieniu rolnictwa, o opiece społecznej i t. d. i t. d., a przede wszystkim o zwalczaniu bezrobocia, o zatrudnianiu całych rzesz ludzi bez pracy. Nie jeden człowiek ugiął by się pod ciężarem tylu trosk, lecz energia Prezydenta Maleszewskiego jest niewyczerpana. Jako poseł na Sejm spowodował wydanie t. zw. „ustawy Maleszewskiego“ o przejęciu przez Skarb Państwa spłaty pożyczki angielskiej, zaciągniętej przez Zarząd Miejski przed wojną w Anglii, nie zużytkowanej, która zginęła w bankach rosyjskich. Daje to w budżecie miejskim oszczędność ok. 300 tysięcy rocznie, przez lat 60. — Uznając doniosłość sukcesu Rada Miejska wyraziła Prezydentowi Maleszewskiemu uznanie i podziękowanie, stwierdzając, że zasłużył się on dobrze Wilnu.

A więc niema wątpliwości, że ten człowiek zawsze czujny, zawsze stojący na straży interesów miasta, nie liczący się ze swym czasem, a nawet i zdrowiem, odmawiający sobie jakże często dobrze zasłużonego odpoczynku, winien być przedstawicielem Wilna w Sejmie.

A przy tym znamy wszyscy zalety charakteru Prezydenta Maleszewskiego. Jest to człowiek krystalicznie uczciwy, bezkompromisowy, twardy, niezłomny w swych przekonaniach, którego ani zaścizny, ani obawa narażenia się komuś sposobem swego myślenia, nigdy nie zdoła nakłonić do zmiany stanowiska, jeśli je przemyślał i w swoim sumieniu uznał za słuszne.

Czyż dużo ludzi mamy tej kategorii i czyż nie musimy ich specjalnie cenić i wyróżniać?

Prawda, Prezydent jest twardy, lecz każdy przyzna, że choć jest wymagający w pracy — jest sprawiedliwy i ludzki.

A teraz przejdźmy do naszych spraw pracowniczych: Gdy do Sejmu w ubiegłej kadencji zostały wniesione ustawy, dotyczące pracowników samorządowych, które mocno mogły zaważyć na naszym losie na naszą niekorzyść, Prezydent Maleszewski bierze udział w odnośnych komisjach sejmowych oraz na posiedzeniach ministerialnych i jest w nich rzecznikiem sprawiedliwego rozwiązania spraw pracowniczych. Przekonali się o tym nasi koledzy z Zarządu Głównego Zrzeszenia i stale z wielkim uznaniem odnosili się do jego osoby i popierali wysuwane przez niego wnioski. Te wspólne wysiłki sprawiły, że krzywdzące pracowników ustawy nie zostały wydane.

Na lokalnym naszym gruncie — w miarę polepszenia się warunków finansowych miasta widzimy, że Prezydent Maleszewski życzliwie się ustosunkowuje do kwestii polepszenia materialnych

warunków bytu ogółu pracowników miejskich. Zostaje nam przyznany dodatek komunalny, zostaje zwrócony podatek specjalny. A trzeba wiedzieć, że jak o tym przekonali się nasi koledzy na ostatnim Walnym Zjeździe pracowników miejskich w Poznaniu, zaledwie kilka miast w Polsce przyznało swym pracownikom dodatek komunalny i niewiele jest miast, zwracających całkowicie pod. specjalny od uposażeń.

A więc streszczając się musimy sobie powiedzieć: obowiązkiem naszym nie tylko jako pracowników samorządowych, lecz przede wszystkim jako obywatele miasta, z tym miastem na stałe związanych, przeżywających z nim jego dnie chwały i upadków, jest twardo i niezłomnie stać przy kandydaturze najlepszego obywatela Prezydenta D-ra Wiktora Maleszewskiego i kandydaturę Jego z całą energią i stanowczością popierać wśród nas, naszych rodzin znajomych i obywateli miasta.

## ZRZESZENIE ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH PRACOWNIKÓW MIEJSKICH RZPLITEJ POLSKIEJ

Organizacja zarządzająca tegoroczny Zjazd w Poznaniu nosi nazwę: „Zrzeszenie Związków Zawodowych Pracowników Miejskich Rzeczypospolitej Polskiej“. Siedzibą jej jest m. st. Warszawa. Już z samej nazwy tej organizacji wynika, że zrzesza ona nie osoby fizyczne, lecz prawne, czyli poszczególne związki urzędników miejskich. Jest to więc związek związków urzędników miejskich. Jak poszczególne związki regionalne pracowników miejskich mają na celu obronę interesów gospodarczych i zawodowych swych członków głównie na terenie danego samorządu, tak owo Zrzeszenie związków urzędników

miejskich, skupiające wszystkie ośrodki miejskie na terenie kraju, ma głównie za zadanie obronę interesów gospodarczych i zawodowych urzędników miejskich w płaszczyźnie ogólnej, a więc np. gdy chodzi o ustawodawcze unormowanie spraw urzędników miejskich, ogólne polepszenie pewnych warunków bytu urzędników miejskich i t. p.

Inicjatywę do powstania Zrzeszenia podjął we wrześniu 1919 roku Związek Warszawski, który za pomocą ogłoszeń w pismach zwrócił się do wszystkich już istniejących lub organizujących się związków urzędników miejskich o podanie swych adresów,

## REQUIEM AETERNAM

Gaście pożary czyszcówce, bo oto tam, w płomiennej otchłani goreją ojcowie i matki wasze, bracia i siostry, przyjaciele wasi, obrońcy ukochanej Ojczyzny.



Ciche i smętne jest miasto umarłych, miasto mogił i krzyżów, którymi znaczy człowiek ostatni swój ślad na padole ziemskim. Żywi porwani wirem pracy i trosk codziennych, często zapominają o tych, co żyć przestali, co w wieczność odeszli. — Ale

oto nadchodzi dzień, smutny dzień jesienny, co złoci opadłym liściem ziemię, która tych, co snem wiecz-

nym zasnęli, okryła, nadchodzi dzień, gdy w smętną ciszę cmentarną, wpadają odgłosy życia.

To Dzień Zaduszny — Święto Umarłych!

Świat cały zda się pokrywać żałobą. Nieraz i niebo płacze kropelkami rosy, spływającymi na mogiły z gałęzi drzew cmentarnych.

R o s s a . — Piękny Cmentarz Wileński.

Cichy zmrok otula niebo swym ciemnym płaszczem. Na mogiłach, pomnikach i krzyżach jarzą się miliony migocących świateł, świateł żałobnych, kładąc ostre cienie na ziemi.

Jak żołnierze, płoną w równym szeregu światelka nagrobne, na mogiłach tych, co życie swe za Ojczyznę i Wilno oddali.

I cieszy się z pamięci o nich Serce Wodza, co wśród tych mogił spoczęło, Serce Wodza, pod kamienną płytą złożone, nad którą straż pełnią cztery sosny wileńskie.

Ludno jest na cmentarzu. Przy każdym niemal grobie, klęczy jakaś postać. Z warg wydobywa się cichy, skupiony szept, szept kornej modlitwy nad mogiłami swych najbliższych, najmilszych.

Łzy, światła, kwiaty, modlitwa, to wyraz naszej miłości ku drogim nam zmarłym.



a to w celu nawiązania stałego kontaktu. Z kolei Związek Warszawski utworzył Komisję Organizacyjną, która miała za zadanie zorganizowanie pierwszego zjazdu ogólnokrajowego urzędników miejskich. Zjazd ten odbył się w Warszawie w kwietniu 1920 r. Wzięło w nim udział 92 przedstawiciele z 47 miast z terenu województw centralnych, południowych i wschodnich. Wtedy to formalnie zorganizowało się nasze Zrzeszenie. Pierwsze zebranie wykorzystano zarazem dla omówienia następujących spraw: warunków płacy urzędnika miejskiego, statutu służbowego, zrównania praw służbowych urzędnika miejskiego z takimiż prawami urzędnika państwowego, ustalenia ilości godzin pracy, organizacji kas oszczędnościowo-pożyczkowych i kasy pośmiertnej, aprowizacji urzędników miejskich (kooperatywy). Zajęto się wtedy również sprawami związanymi z gospodarką miejską, mianowicie sprawą stosunku pracy urzędnika miejskiego do czynników obywatelskich (ławników, radnych i t. p.), wpływu urzędników miejskich na organizację pracy w magistratach, działalności oświatowo-zawodowej wśród urzędników miejskich (kursy, biblioteki, odczyty i t. p.).

Jak wynika z powyższego zestawienia, program tego pierwszego Zjazdu obejmował już te wszystkie zagadnienia, które do chwili obecnej nie straciły na aktualności, aczkolwiek w wielu dziedzinach Zrzeszenie może się szczycić sukcesami, które wskazują na powolne ugruntowanie się w świadomości społeczeństwa istotnej roli pracownika miejskiego w służbie publicznej.

Jeżeli chodzi o organizację Zrzeszenia, to jest ona w zarysie następująca: Zrzeszenie ma osobowość prawną. Członkami jego są — jak zaznaczono — poszczególne związki urzędników miejskich jako osoby prawne. Władzami Zrzeszenia są: Walny Zjazd Delegatów, Zarząd Główny, Komisja Rewizyjna i Prezydium. Walny Zjazd Delegatów, jako najwyższa władza zrzeszeniowa, składa się z członków wybieranych przez poszczególne organizacje zrzeszone w liczbie 1 na każdą rozpoczętą liczbę 50 członków danej organizacji. Walne Zjazdy Delega-

tów są roczne i nadzwyczajne. Roczne odbywają się co roku w innym większym mieście. W ostatnich 3-ach latach Zjazdy odbyły się: 1935 we Lwowie, 1936 w Łodzi, 1937 w Katowicach, a w roku bieżącym w Poznaniu. Zjazdy roczne zwyczajne mają głównie na celu załatwienie spraw bieżących Zrzeszenia, jak wybór władz Zrzeszenia (Zarządu Głównego, Prezydium i Komisji Rewizyjnej), uchwalenie budżetu, przyjęcie sprawozdań i zamknięć rachunkowych i t. p. Niemniej jednak obok tych spraw przedmiotem obrad Zjazdów są sprawy zawodowe i gospodarcze ogółu urzędników miejskich. Co więcej: w ostatnich latach te właśnie sprawy wysuwają się na czoło Zjazdów rocznych i to tak dalece, że sprawy gospodarcze i organizacyjne Zrzeszenia schodzą na drugi plan. Zarząd Główny, który w założeniu swym jest organem dającym wytyczne i dyspozycje dla Prezydium, jest wybierany przez Walny Zjazd Delegatów, przy czym stosuje się zasadę, aby w Zarządzie miały swe przedstawicielstwo jak najliczniejsze, organizacje wchodzące w skład Zrzeszenia. Zarząd składa się obecnie z przeszło 30 członków. Wielka liczba członków tego kolegium, jak również rozproszenie ich po całym kraju, uniemożliwia po prostu częstsze zwoływanie go na posiedzenia. Toteż w ostatnich latach Zarząd Główny schodzi się na zebrania tylko raz do roku z okazji plenarnego Zjazdu Delegatów. Z kolei Prezydium jest statutowo organem wykonawczym Zrzeszenia, wybieranym również przez Walny Zjazd Delegatów.

Nie taimy, że forma i struktura organizacyjna Zrzeszenia daleką jest od doskonałości. Toteż od dawna czynione są wysiłki w tym kierunku, aby ustalić najodpowiedniejsze podstawy organizacyjne Centrali. Zasadnicze zagadnienie, czy podstawową jednostką organizacyjną centrali ogólnokrajowej mają być oddziały, czy też związki o osobowości prawnej zostało rozstrzygnięte na Zjeździe Wileńskim w roku 1931 na korzyść tej ostatniej tezy w postaci powołania do życia istniejącego w dotychczasowej strukturze organizacyjnej — Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Miejskich Rz. P. Ten proces

### Dzień Zaduszny — Święto Umarłych.

Nieźródłany jest urok i przepożęzne wrażenie procesji żałobnej w tym dniu na cmentarzu.

Na czele idzie krzyż, za nim sztandary i chorągwie czarne z symbolami śmierci i zmartwychwstania. Celebrans, kapłani, tłumy ludu. Spiew: „Dies irae“ wstrząsa całą naturą. A błaganie miłosierne i wciąż powtarzane, zda się poruszać nieba.

Wszystko to dziwnie nastraja biedne serce człowieka, tego pielgrzyma po niezmiernych ścieżkach od żywota do śmierci kroczącego.

A z każdego zakątka ziemi, z pagórków i dolin, z pod powieǳej darni mogilnej — zda się płynie ciche przypomnienie „memento mori“ — pamiętaj o śmierci.

\*

Od najdawniejszych czasów istniały u ludów pogańskich pewne dni w roku poświęcone pamięci zmarłych.

W dniach tych odbywały się różne obrzędy ubarwiane licznymi zabobonami opartymi na wyobrażeniach i wierzeniach o życiu pozagrobowym.

Kościół Chrześcijański poświęcił pamięci umarłych dzień 2 listopada, t. j. Dzień Zaduszny, w któ-

rym w świątyniach i na cmentarzach zanoszą się modły za tych wszystkich, którzy ten świat opuścili.

Dzień Zaduszny u ludu i związane z nim wierzenia do dziś zachowały szczątki dawnych pogańskich zabobonów, związanych z kultem umarłych.

Według tych wierzeń w wigilię dnia zadusznego skoro kur swym pieniem oznajmi północ, rozwierają się cicho groby cmentarne, z których jako mgły powiewne wychodzą dusze zmarłych.

Wychodzą, by zetknąć się na krótko z dawnym życiem na ziemskim padole, wychodzą by odwiedzić bliskich i krewnych, lub jakimś czynem pokutnym zmazać winy ongiś za życia popełnione.

W wierzeniach ludu, te pokutujące dusze zmarłych, błakając się w Dniu Zadusznym po świecie, spragnione są napoju, jadła i ciepła.

To też mamy w kraju do dziś dnia jeszcze takie okolice, gdzie gospodynie w wigilię Dnia Zadusznego pieką tak zw. zaduszne pierogi, bułki i zalcki, czyli placki, którymi wieczorem dnia tego, po odmówieniu specjalnej modlitwy za dusze w czyścicu pokutujące, raczą się obficie z całym rodzeństwem i domownikami. Po spożyciu tej uczt zaduszej, wymawiając imię najbliższych zmarłych, rzuca się na stronę

reorganizacyjny nie został dotychczas zakończony, gdyż nie wszystkie oddziały Związku Zawodowego Pracowników Miejskich Rz. P. (organizacji pierwotnej) przekształciły się na samodzielne związki, Związek ten zaś jako całość nadal istnieje, stanowiąc część składową Zrzeszenia.

Sprawa organizacji wewnętrznej Zrzeszenia jest nadal otwarta i stanowiła ona jeszcze jeden raz przedmiot szczególnych zainteresowań obecnego Zjazdu w Poznaniu, przy czym głównie chodzi o organizacje terenowe.

Nie będziemy tu kolejno przytaczali trudności, jakie napotykała organizacja Centrali i niemożność realizacji najbardziej przemyślanych planów i zamierzeń, przykładowo wskażemy tylko, że w r. 1924, a więc w piątym od powstania Centrali tytułem składek wpłynęło zł. 2.921.30, z czego na 1. I. 1925 r. było gotowizną 383 zł. 15 gr., deficyt wydawniczy pokryto w sumie zł. 681.11, czyli wydatkowano w r. 1924 na ogólne wydatki bez wydawnictwa zł. 1.857.05, w tym wydatki personalne zł. 1.285, czyli wszelkie inne wydatki wynosiły sumę zł. 572.05.

W tych warunkach nie można oprzeć się uczuciu podziwu dla tych pierwszych pionierów pracy organizacyjnej, którzy z całym samozaparciem krzewili myśl zjednoczenia wszystkich pracowników miejskich we wspólnej organizacji obejmującej cały teren Rzeczypospolitej. A przecież trzeba zważyć, że właśnie te pierwsze lata były okresem szczególnie intensywnej pracy organizacyjnej!

Ze sprawozdania, wygłoszonego na Walnym Zjeździe Delegatów w dniach 5 i 6 kwietnia 1925 r., dowiadujemy się o próbach nawiązania kontaktu z przedstawicielami Wielkopolski i Pomorza i w konsekwencji o odbytych w dniu 25 stycznia 1925 roku Zjeździe Okręgowym w Bydgoszczy, na którym zapadła uchwała o przystąpieniu kolegów z dzielnicy zachodniej do centrali ogólnokrajowej. Ileż znów wysiłków wymagała realizacja tej uchwały, jak wiele lat żmudnej pracy i usuwania różnych przeszkód natury formalnej należało przewyciężyć, byśmy mogli choćby formalnie, uznać siebie za reprezen-

tację pracowników miast całej Rzeczypospolitej. Ostatnim etapem unifikacji organizacyjnej było przystąpienie do Centrali Związków województwa śląskiego w 1927 r.

W chwili obecnej nie możemy również stwierdzić z czystym sumieniem, że akcję zjednoczenia pracowników miejskich należy uznać za zakończoną. Znaczny odsetek tych pracowników jest nadal poza naszą organizacją i nie tylko z małych miasteczek, ale nawet i z niektórych miast większych.

Jak już wspomnieliśmy, na pierwszym Zjeździe Ogólnokrajowym wysunięto szereg dezyderatów, które stanowią nasze credo w zakresie postulatów pracowniczych.

Walka o prawa pracownicze odbywa się niezmienne na kilku zawsze odcinkach z tym, że w pewnych okresach poszczególne odcinki nabierają szczególnej wyrazistości. Początkowy etap — to akcja na terenie poszczególnych miast. Drugi etap — to akcja, obejmująca ogół pracowników miejskich, a nawet w zależności od charakteru sprawy ogół pracowników samorządowych.

Takie zagadnienia podstawowe, jak ustawodawcze unormowanie praw i obowiązków pracowników samorządowych, tak kapitalne sprawy, jak wzorowe statuty: służbowy, emerytalny, czy o pomocy leczniczej, wymagały skoordynowanej akcji zorganizowanych zawodowo pracowników wszystkich typów samorządu terytorialnego. Stąd też już w październiku 1923 r. powstaje Komisja Porozumiewawcza Pracowników Samorządowych, która — poprzez t. zw. Komitet Wykonawczy Związków — przekształca się w Radę Naczelną Związków Pracowników Samorządowych, organ stały, oparty na regulaminie.

Wspólnie z innymi pracownikami samorządowymi przechodzi wszystkie etapy klęsk i zawodów i rzadziej... radości wobec wyników prowadzonych akcji.

Należy stwierdzić z całą bezstronnością, iż w zespole Rady Naczelnej stanowimy siłę dynamiczną, która niejednokrotnie decydowała o pozytywnym rozstrzygnięciu naszych dezyderatów.

resztki jadła lub pozostawia go się na stole, by duchy zmarłych odwiedzające izbę w noc Zaduszną, mogły się posilić, ugasić pragnienie, a nawet się ogrzać przy napalonym piecu i płonącej lampie.

W związku z wierzeniem, że w noc Zaduszną mają dusze zmarłych wolność powrotu z zaświatów na ziemię, istnieją wśród ludu liczne gawędy i grozę budzące makabryczne opowieści o zjawianiu się dusz nieboszczyków.

Lud wierzy, że dusze umarłych, pokutujące w czyszczu, lub znoszące katusze piekielne, wracają w postaci upiórów z zaświatów w noc zaduszną wcielają się w swą dawną ziemską powłokę, i chodząc po świecie czynami wpływają na losy żyjących. Że mszczą swoje krzywdy, rzucają uroki, przynoszą nieszczęście lub nawet i śmierć. — Niegdyś w Dniu Zadusznym noszono u nas powszechnie na groby potrawy i napoje, by nakarmić i napoić duszyczki zmarłych. Praktyki tej jednak pod wpływem Ko-

ścioła zaniechano, modyfikując ją w ten sposób (jak np. w niektórych miejscowościach ziemi Kieleckiej), że potrawy przeznaczone dla umarłych oddaje się ubogim, by się modlili o spokój dusz zmarłych. — Są jednak w Polsce okolice, np. na ziemiach Polesia i Nowogródzyczyny, gdzie i obecnie Kościół mimo swych wielkich wpływów jest wprost bezsilny wobec głęboko zakorzenionych, sięgających pogańskich czasów zabobonów, związanych z kultem zmarłych. Lud w tych okolicach w noc zaduszną odwiedza cmentarze, gdzie z pieśnią żałobną na ustach obstawia groby swych bliskich jadłem i napojami i spełnia dawne gusła i obrzędy.

Jest to tak zwana noc „dziadów“ gdyż dotychczas Święto Umarłych u ludu uporczywie zachowywało i zachowuje charakter rodowy, t. j. odnoszący się do kultu przodków lub krewnych — mimo ciągłego pouczenia Kościoła, że Dzień Zaduszy jest świętem wszystkich umarłych. K. P.



Charakter naszej pracy jako pracowników publicznych spowodował już w pierwszych latach naszej działalności nawiązanie kontaktu z pracownikami państwowymi, w szczególności zaś ze Stowarzyszeniem Urzędników Państwowych Rz. P. i z Centralną Komisją Porozumiewawczą Pracowników Państwowych. Zdawaliśmy sobie sprawę z współzależności norm prawnych, dotyczących pracowników państwowych i samorządowych. Przez całą też działalność naszego Zrzeszenia uwydatnia się ta ścisła współpraca w formie udziału we wszelkich porozumieniach międzyzwiązkowych, we wszelkich akcjach, które bezpośrednio ważyły na losach pracownika samorządowego.

W okresie zaostrzającego się kryzysu zgodnie doszliśmy do wniosku, że interesy ogółu pracowników państwowych, samorządowych i prywatnych wzajemnie zająbiają się i że warstwa pracowników umysłowych stanowi siłę społeczną, która działając jednolicie, może jedynie zdobyć należną jej pozycję w Państwie i społeczeństwie. Uświadomienie sobie tej łączności interesów zawodowych spowodowało powstanie w 1933 r. Centralnej Rady Pracowniczej, w skład której wchodziły centrale ruchu zawodowego pracowników umysłowych. Doświadczenie kilku lat współpracy na terenie Centralnej Rady Pracowniczej ujawniło całkowitą bezsilność jej wobec komplikujących się stosunków społecznych, co z kolei spowodowało jej rozwiązanie i powstanie Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowniczych, organizacji opartej na regulaminie oraz na uzgodnionej podstawie ideowej, jaką jest deklaracja społeczno-gospodarcza z dnia 10 września 1936 r.

Trudno na tym miejscu omawiać szerzej działalność C. K. P. Ograniczymy się jedynie do stwierdzenia, że Kongres Ogólnopracowniczy, odbyty w dniach 16 i 17 stycznia b. r. stanowił niewątpliwie punkt zwrotny w dziejach pracowniczego ruchu zawodowego w Polsce jako wyraz świadomego dążenia do przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego Polski i do zapewnienia warstwie pracowników umysłowych na tej drodze należnych jej praw.

Należy stwierdzić, że Centralna Komisja Porozumiewawcza zdała egzamin i te jej podstawy ideologiczne coraz silniej ugruntowują się w świadomości ogółu pracowników umysłowych, co szczególnie wyraz znalazło na odbytych zjazdach regionalnych w pierwszym półroczu r. b.

Obecność Szefa Rządu na Kongresie Ogólnopracowniczym oraz Jego przemówienie świadczą dobitnie, że czynniki miarodajne doceniają wagę organizacyjnego współdziałania wszystkich grup pracowniczych, co zdaje się wskazywać na to, że i postulaty pracownicze będą respektowane.

Trudno w ramach niniejszego artykułu uwydatnić te wszystkie zabiegi, jakie Centrala na przestrzeni lat poczyniła w sprawach pracowników samorządowych. Jeżeli sięgniemy chociażby do ostatnich kilku lat, to pamiętamy wszyscy o dramatycznych walkach, jakie staczane zostały około projektów ustaw dla pracowników samorządowych, a które zakończyły się w ubiegłym roku zdjęciem, na wniosek Szefa Rządu, tych projektów z porządku obrad plenum Sejmu, mimo uchwalenia ich przez Komisję Administracyjno-Samorządową.

Sprawa unormowania pomocy lekarskiej we własnym zakresie związków samorządowych została uwieńczona o tyle pozytywnym rezultatem, który trzeba było realizować aż kilkanaście lat, że ustawa t. zw. scalenkowa wyłączyła pracowników miejskich z powszechnego ubezpieczenia chorobowego. Ostatnim etapem tej sprawy jest wydanie przez M. S. Wewn. pismem okólnym z dnia 25 maja r. b. wzorowego statutu pomocy leczniczej do uchwalenia przez powiatowe związki samorządowe oraz miasta niewydzielone i gminy wiejskie. Statut ten stanowi nadto wzór, który w znacznym stopniu może zaspakajać uzasadnione potrzeby pracowników miast wydzielonych.

Zagadnienie, które bodaj najbardziej absorboowało Centralę, to uposażenia pracowników samorządowych. Trudno chociażby w formie zestawienia podać ogrom prac włożony przez Centralę w tę dziedzinę stosunków pracowników samorządowych.

WL. JEWSIEWICKI

## DO JUGOSŁAWII <sup>2)</sup>

(C. d.) KU OŚRODKOM MUZULMAŃSKIM

Aż nastąpiły reformy sułtana i kalifa Machmuda II w pierwszej połowie XIX stulecia. Zacofany kler islamu, który wszechwładnie rządził duszami i umysłem ludu, z krwawym uporem stanął w obronie tradycji. Lecz sułtan imperium otomańskiego był potężny. Poszli pod nóż niewygodni janczarowie w roku 1826 na placu dawnego hippodromu w Stambule. Władca nakazał noszenie fezów zamiast turbanów. Celem tej reformy było zbliżenie Wschodu z Zachodem. Bośnia nie uznała reform i polała się krew w obronie turbanu przed czerwonym fezem.

Dziś wylało się morze atramentu w obronie fezów przed kapeluszem. Wyższe duchowieństwo muzułmańskiej Jugosławii orzekło, że bez potrzeby uznanej przez szejat (prawo kościelne) kapelusza nosić nie wolno. I fez króluje. Niebezpiecznym nawet jest muzułmaninowi, który chce zostać obrany do skupsztiny (parlament) zjawić się na wiecu wyborczym w kapeluszu. Lud jest konserwatywny.

Fez i czarczaf są niejako symbolem religii muzułmańskiej.

Pożera człowieka ciekawość spojrzeć pod czarczaf, uchylić rąbek tajemnicy niewiasty muzułmańskiej. Czarna zasłona broni jej twarz przed oczyma obcego. W wagonie nawet chętnie rozmawia i poprzez czarny welon czuje się jej ciekawy wzrok.

Po całodziennym jeździe wąskotorówką, stajemy wreszcie w Sarajewie — stolicy Bośni, dawnej siedziby sandzaka bośniackiego, namiestnika Sułtana.

Szeher Sarajewo — miasto Sarajewo, położone na wysokości 537 mtr. ponad poziomem morza, o klimacie lądowym. Leży w kotlinie i na stokach wznoszących się naokoło gór jak szczyt Trebewicz 1632 mtr., Jahorin 1913, Troskawic 2088.

Sarajewo — niegdyś Vrhbosna, ośrodek handlowy utrzymujący stosunki z republiką Dubrownicką, podpada pod panowanie Osmanów, stając się siedzibą wojewody. Z małego dotychczas miasteczka (kasaba) wzrasta do rzędu miasta (szeher), już nie tylko jako centrum handlowe ale i kulturalne. Wojewodowie wnoszą tu wspaniałe budowle, pałace, koszary dla wojska. Jak głosi tradycja, Wielki Chan Kolobar miał tu swój szaraj-konak, pałac na miejscu dzisiej-

Wybitnie krzywdząca ustawa uposażeniowa dla urzędników państwowych z r. 1934 nie dotyczy automatycznie — jak było zamierzone — pracowników samorządowych, a to znów dzięki usilnej akcji naszej Centrali.

Zenobiusz Duda,  
Dyrektor Zrzeszenia Zw. Zaw. Prac. Miejskich

## ODEZWA

Obywatele.

Spółceństwo polskie chlubnie spełniło obowiązek względem bezrobotnych ubiegłej zimy.

Pomoc zimowa objęła ponad 330 tysięcy bezrobotnych żywicieli rodzin oraz 800 tysięcy dzieci.

Osiągnięto w gotówce i naturaliach ponad 41 milionów złotych. Wielką była ofiarność społeczeństwa.

Pomoc zimowa pogłębia swą akcją: równowartość zapracowanych świadczeń wyniosła ponad 11 milionów złotych wobec 5 milionów złotych w okresie poprzednim.

Wydatki na pomoc dla dzieci wyniosły 7 milionów 250 tysięcy złotych wobec 4 milionów 600 tysięcy w okresie poprzednim.

Stało się zadość sprawiedliwości społecznej i miłości bliźniego. Znowu zbliża się okres zimowy.

Pomimo wielkich wysiłków i pomyślnego rozwoju gospodarczego rynek pracy jeszcze nie może wchłonąć całego przyrostu ludności i napływu poszukujących pracy ze wsi. Staje tedy przed nami obowiązek dalszego dopomagania państwu w walce z bezrobociem i pomocy dla dzieci.

Wszystkie organizacje zawodowe, branżowe i społeczne zgłosiły, jak i w ubiegłych latach, akces do popularnej już i zasłużonej akcji pomocy zimowej i wspólnie z wyłonionym ogólnopolskim komitetem ustala normy świadczeń.

Obywatele, pamiętajmy, że raz zadeklarowana dobrowlnie ofiara staje się obowiązkiem, od którego nikt uchylić się nie może.

Zasada bezwzględnej powszechności świadczeń, nie osiągniętej jeszcze całkowicie, jest tu największym sukcesem moralnym i społecznym. Wymaga jej również sprawiedliwość wobec tej części obywateli, którzy zawsze są czuli na potrzeby państwa i społeczeństwa.

Powszechność świadczeń staje się naszym pierwszym hasłem.

Planowe dostarczanie pracy i opieka nad dziećmi i młodzieżą jest drugim naszym hasłem.

Pomoc zimowa rozszerza również swą akcją choćby ze względu na powiększenie obszaru państwa o Śląsk Zaolzański.

Jak jednolita postawa narodu stała się współczynnikiem tego zwycięstwa — tak solidarność i powszechna ofiarność w odniesieniu do bezrobotnych i młodego pokolenia stanie się współczynnikiem zwycięstwa zasady sprawiedliwości społecznej.

Radość tego zwycięstwa będzie tym pełniejsza, im mniej ludzi w Polsce będzie cierpieć głód i im więcej uzyska pracę.

Drobna ofiara, lecz powszechna, zbuduje wielkie rzeczy i wyrówna niezawinioną krzywdę obywateli pozbawionych chwilowo pracy.

Obywatele, wytrwajmy w ofiarności tak chlubnie zapisanej w dziele walki z bezrobociem i nie skąpmy grosza na pomoc dla bezrobotnych i dzieci.

**OGÓLNOPOLSKI OBYWATELSKI KOMITET  
POMOCY ZIMOWEJ BEZROBOTNYM**

## ORDER ZASŁUGI

Z powodu otrzymania brązowego Krzyża Zasługi za pracę społeczną serdeczne gratulacje koledze redakcyjnemu OLGIERDOWI GRZYMALLE składa

Redakcja „Samorządowca Wileńskiego”

## RADCA PRAWNY ZWIĄZKU

Niniejszym podaje się do wiadomości, że porad prawnych członkom Związku udziela Radca Prawny Związku p. adwokat Mikołaj Andrełowicz.

Porady udzielane są bezpłatnie za okazaniem legitymacji członkowskiej w kancelarii adwokackiej przy ul. Ad. Mickiewicza Nr 41 w dnie powszednie od godz. 15 do 17.

szych koszar imienia króla Piotra I. Stąd podobno powstała nazwa obecna »Sarajewo« zresztą Turcy i po dziś dzień nazywają je Bosnasaraj (spotykamy tę nazwę w najnowszych mapach tureckich).

Miasto nabrało szczególnie znaczenia i doszło do pełni rozkwitu za czasów rządów wnuka sułtana, Gazi Husref Bega (matką jego była Seldżima, córka sułtana Bajazida II). Został on mianowany sandżakiem bośniackim w 1521 roku, panując aż do swojej śmierci czyli do roku 1541 (w/g Hidżri — 948).

Godnie rządził Bośnią, podnosząc Sarajewo do stolicy wielkiego sandżaku. Historycy jego dziejów (dr Hamdija Kreszewljakowicz, prof. Salih Ljubnucić i inni) uważali go nie tylko za człowieka o wielkich zaletach serca i umysłu, człowieka o wielkiej kulturze i pobożności, filozofa, ale jednocześnie za dobrego polityka i organizatora, dobroczyńcę, który na zawsze pozostał w pamięci ludu. Bohaterem wielu pieśni i legend — jest Gazi Husref Beg.

Z dworca trafiamy odrazu w gościnne ręce prof. Hamdija Kreszewljakowicza i p. Sławko Markesza (przewodnika Wydziału Turystycznego wydelegowanego do naszej dyspozycji). Lokują nas w medresie czyli duchownym seminarium muzul-

mańskim. Było to w godzinach wieczorowych. Po przespaniu się w nieco dziwnych nam chrześcijanom kwaterach, bo przecież w szkole duchownej muzulmańskiej, wychodzimy z rana na miasto. Wpadamy odrazu w różnobarwny tłum w fezach, zawojach, feredżach i czarczafach. Obok naszej siedziby wznosi się wspaniała świątynia, meczet zw. Husrefbegowa dżamija (po turecku: meczet — dżami). Podobno jest to jedna z najpiękniejszych świątyń muzulmańskich po Aja Sofii w Stambule i meczecie Selima w Adrianopolu (moim zdaniem i po meczecie o 6-ciu minaretach Sułtan Achmeta w Stambule).

Przed wejściem (całość jest otoczona murem) widzimy wodotrysk — fontannę zwaną szadrwan o 8-miu drewnianych kolumnach. Każdy wierny, przychodzący na modlitwę umywa tu ręce, twarz, szyję i nogi, by stanąć czystym przed obliczem Boga. Zgodnie ze zwyczajami Islamu, wody dla umycia się nie wolno przynosić w kubku, musi to być woda bieżąca. Dlatego w krajach muzulmańskich spotykamy taką dużą ilość fontann, wodotrysków i wodociągów. O ile w pobliżu brak wody to sprowadza się ją rurami z dalekich okolic. — Idziemy do meczetu zbudowanego w 1530 roku (według

# D W U D Z I E S T O L E C I E

Mija 20 lat niepodległości Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej. — Dwadzieścia lat w życiu człowieka, to okres bardzo znaczny, zaś w życiu narodu i państwa, to znikoma ledwie chwila, a jednak spójrzmy na te ubiegłe 20 lat istnienia Polski Niepodległej, zróbmy bilans zysków i strat. Bilans ten będzie dodatni nawet w oczach największego pesymisty. Musi nas wszystkich bez wyjątku napawać dumą ten postęp i rozwój naszego Kraju, a zarazem dodawać chęci do dalszej pracy. Nie wolno nam spocząć na laurach, lecz pracować dalej we wzmożonym tempie, gdyż do zrobienia jest jeszcze bardzo, bardzo wiele. Te pierwsze 20 lat naszej samodzielności, to dopiero początek gigantycznego wysiłku narodu, to dopiero prace

wstępne. Na naszym pokoleniu ciąży obowiązek założenia trwałych, granitowych podwalin państwowości i potęgi Narodu, a przyszłe pokolenia będą je rozwijały dopiero. — Jeżeli zrobimy porównanie z innymi narodami, które po wojnie światowej zyskały



Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej  
Prof. Dr Ignacy Mościcki

staniemy w rządzie najsilniejszych mocarstw Europy. My, Polacy, mamy dużą dozę samokrytycyzmu, jest to cecha bardzo dodatnia, ale nie trzeba dopuszczać do tego, żeby ten samokrytycyzm graniczył z brakiem zaufania we własne siły, z brakiem wiary

niepodległość tak jak my, to porównanie nie będzie dla nas niekorzystne. Polityka nasza jest trzeźwa i świadoma przeznaczenia dziejowego Polski. Gospodarka zaś planowa i konsekwentna, dążąca wytrwale do podniesienia, uprzemysłowienia i dobrobytu Kraju. Nie prowadziliśmy polityki podobnej do Czechów, nie wplątaliśmy się w sytuację bez wyjścia. Dążenia pokojowe Polski są powszechnie znane i szanowane na świecie. Przebrnęliśmy zwycięsko przez najcięższy kryzys gospodarczy, nie zachwialiśmy się, gdy inne państwa o starszej państwowości się załamały. W drugie dwudziestolecie wступujemy z olbrzymim planem rozbudowy gospodarczej Kraju, zakrojonym na całe dziesiątki lat. Po wykonaniu tego planu

Hidzri — 937). Wejście oparte na kolumnach, nad wejściem napis, poświęcony pamięci fundatora z datą założenia. Zdejmujemy pantofle przed drzwiami, bo podłoga pokryta jest dywanami. Na pierwszym planie widzimy ołtarz mihrab, zwrócony zawsze w kierunku Mekki, przed nim składane krzeselko, zrobione z jednego kawałka drzewa, ślicznie inkrustowane drogimi kamieniami, służy za podstawę do Koranu, z którego modli się imam podczas nabożeństwa. Na lewo znajduje się kazalnica uroczysta — mimber, z której wygłaszane są modły za zdrowie kalifa i sułtana. Mimber posiadają tylko meczety zbudowane za specjalnym zezwoleniem sułtana. Na prawo nieco dalej od ołtarza mehvil lub masandra — galeria dla muezzinów, wsparta na 8-miu kolumnach. Na ścianach wiszą okrągłe tablice z wypisanymi na nich wersetami z Koranu, imionami Proroka i jego następców. W meczecie Husref Bega widzimy nawet gwiazdy sześcioramiennie, lecz jak mu wyjaśniono, nie mające nic wspólnego z godłem religijnym Żydów. Używali ten znak jako ornament Arabowie i to przeszło razem z Islamem do innych narodów, przyjmujących wyznanie muzułmańskie. — Okazuje się, że kobiety (oczywiście muzułmanki)

nie mają prawa wstępu do meczetu, jedynie raz do roku w święto Ramadanu, święto modlitwy i postu. W Turcji jest odwrotnie, byłem świadkiem obecności kobiet w meczecie Aja Sofii w Stambule podczas zwykłego bayramu (nabożeństwo), tylko że kobiety stały w pewnej odległości w tyle za mężczyznami.

Nabożeństwa u muzułman posiadają swój urok. Jak wiemy każdy prawowierny muzułmanin winien modlić się 5 razy dziennie, 5 razy na dzień muezzin nawołuje współwyznawców do modlitwy z balkonu minaretu, przyłożywszy ręce do twarzy, powtarzając swoje wezwanie na cztery strony świata. Smętne jest to wołanie, szczególnie o zachodzie słońca. Głosem bardzo wysokim rozlega się formuła modlitwy „allahu ekber, eszhedu enle illahe il lelah“...

Muzułmanie wchodzą już na podwórko meczetu w skupieniu, przy wejściu do wnętrza przykładają dłonie do twarzy, przysyłając uszy, jakgdyby chronili się wówczas przed pokusami świata, niemi i głusi na wszystko, co pozostało za nimi. Podchodzą bliżej ołtarza, ustawiają się rzędami z pewnymi odstępami, by nie przeszkadzać nawzajem i na głos kapłana padają na kolana, bijąc pokłony i znów



### CENNA PAMIĄTKA NARODOWA

W parku Belwederskim w Warszawie został ustawiony t. zw. Domek Komendanta ofiarowany narodowi polskiemu przez Zarząd Miejski w Magdeburgu. Domek ten stanowił w roku 1918 znane więzienie Komendanta Józefa Piłsudskiego w Magdeburgu. Dziś jako cenna pamiątka narodowa domek ten w stanie w jakim był w roku 1918, jest symbolem naszego kultu dla bohaterskiego życia Marszałka Józefa Piłsudskiego

w przeszłość. Trzeba raz na zawsze skończyć ze starym przysłowiem „cudze chwalicie, swego nie znacie“. Owszem, cudze jeżeli jest dobre należy chwalić i brać przykład z niego, ale należy mieć wiarę, że i my potrafimy wiele zdziałać, że i obcy nas zaczynają chwalić i stopniowo za przykład stawiać. Trzeba pamiętać o drugim przysłowiu „nie od razu Kraków zbudowano“. Przecież dopiero jesteśmy wolni 20 lat, jedynie 20 lat, a przecież mamy odrobić 150 letnią niewolę.

Francuzi zrozumieli wyrażają się „génie française“ — „geniusz francuski“, gdy mówią o zamierzeniach i dokonanych rzeczach swoich, Anglicy są dumni z tego, że są Anglikami.

My, nie potrzebujemy być zrozumieli, ale dumni być możemy z tego, cośmy zrobili i musimy mieć ufność w zdecydowaną wolę narodu, gdyż ta wola jest wspólna do zbudowania Polski mocarstwowej. — Przejrzyjmy teraz kalendarz pierwszego dwudziestolecia.

Rok 1918 był rokiem organizacji Państwa w warunkach nadzwyczaj trudnych, trzeba było bowiem wywalczyć każdy skrawek ziemi polskiej. Zmagania naszej młodej armii z bolszewikami, ukraińcami i zdradzieckimi Czechami pochłaniały całe społeczeństwo, nie dając możliwości i warunków dla pracy nad budową wewnętrzną państwa.

W 1920 roku musieliśmy wyteńczyć wszystkie żywotne siły Narodu, by powstrzymać nawałę bolszewicką, grożącą zamętem i zagładą nie tylko nam, ale i całej Europie. Wytrzymaliśmy tę straszną próbę i wyszliśmy z niej zwycięsko.

Po wytyczeniu granic bagnietem żołnierza polskiego zabraliśmy się do organizowania państwa wewnątrz. I znowu trzeba było przełamać piętrzące się trudności.

Rozpasane namiętności ludzkie zdemoralizowane sześćioletnią wojną na ziemiach naszych, trudne były do pokonania. Agitacja bolszewicka przedostawała się jak jad do organizmu Narodu, brak doświad-

wstają. — W świątyni jest kompletna cisza, przerywana jedynie śpiewem kapłana i wtórowaniem mu muezzina z galerii lub chóru. Kobiety w tym czasie modlą się w domu.

Obok meczetu po prawej jego stronie wznoszą się 2 mauzolea — turbety (turbe-tur.): jeden — grobowiec Gazi Husref Bega z napisem nad wejściem „nek svaki dan miłost Bożja i blagoslow na niego pada“ (niech każdy dzień miłość Boża i błogosławieństwo na niego schodzi), drugi — mauzoleum Gazi Muratbega Tardicia — największego przyjaciela fundatora meczetu, zarządzającego wakufem (dobra kościelne).

W pobliżu meczetu wznosi się wieża zegarowa satkuła (tur. saat kule).

Sarajewo posiada 86 meczetów czynnych, prócz Husrefbegowa dzamiji i prócz tego kilkanaście już nieczynnych. Są to przeważnie małe meczety drewniane i na specjalną uwagę nie zasługują. Na ogólną ilość ludności (75 — 80 tysięcy) muzułman jest 40%.

Wychodzimy teraz na ulicę. Stare miasto przecinane jest wąskimi uliczkami o wznoszących się po obu stronach wysokich piętrowych domach,

z balkonami na sposób wschodni, przy czym okna zawsze w domach muzułmańskich są zakratowane (kafes). Niejednokrotnie da się spostrzec poza kafesami ciekawe błyszczące oczy kobiet, szybko ginące, gdy zauważą wzrok przechodnia. Śmiało mogą nas oglądać z poza krat, my natomiast wstępu tam nie mamy.

Po obu stronach ulicy są sklepy bez drzwi i okien. Przechodzień widzi wszystko co dzieje się we wnętrzu, ma przed sobą cały towar sklepu. Na chodnikach są rozłożone w dużej ilości owoce. Raz po raz rozlega się krzykliwy, ochrypnięty głos „grozdźje“ (winogrona).

Wchodzimy na rynek — czarszyje (tur. czarszy), przechodzimy obok rzędu straganów, w których na oczach widza wyrabiają metalowe narzędzia, śliczne tace, komplety do czarnej kawy, młynki tureckie, popielniczki, sprzedają owoce, ciasta, dywaniki, fajki z drzewa i srebra, srebrne kolie, pierścionki, papierośnice i t. d. Wszystko to jest ładne, nęci wzrok turysty, czatując na jego kieszeń, a targować się należy. — Domy mieszkalne u bośniaków muzułman zwykle są oddalone od rynku i sklepów. Domu razem ze sklepem zupełnie się nie spotyka. (C. d. n.)

czenia organizacyjnego i chęć zysku osobistego trudne były do opanowania i wykorzenia z naszego życia. Zdawało się, że Polska nie wytrzyma. Lecz Opatrzność czuwała. Mąż Wielki, wyrastający ponad namiętności ludzkie ujął ster Państwa w swoje ręce i wywiódł Kraj nasz na prostą drogę. Wytknięty przez Niego cel — Polska Mocarstwowa — stał się hasłem pokolenia. Społeczeństwo zrozumiało, że przez kłótnie i właśnie nie osiągniemy tego wielkiego celu, lecz jedynie przez pracę. Rozpoczął się wyścig pracy. Ten wyścig trwa nadal i musi trwać długie lata. W wyścigu tym osiągnęliśmy już pewne rezultaty. Nie są one podobne do absurdalnych „piacilettek“ bolszewickich, są osiągnięciami konkretnymi, realnymi. Powstaje chluba Narodu Polski port Gdynia. Polskie towary są wywożone w świat na polskich okrętach, robotnik i chłop polski zmienia się na polskiego marynarza, bandera polska dumnie łopocze na wszystkich morzach i oceanach kuli ziemskiej. Gdynia zajmuje przodujące miejsce pośród portów bałtyckich. Marynarka wojenna zasobna w najnowocześniejsze jednostki jest naszą dumą. Powstają tysiące kilometrów linii kolejowych z linią Śląsk — Gdynia na czele. Zaniedbane przez zaborców nasze drogi nabierają innego wyglądu i innej wartości, buduje się autostrady. Następuje elektryfikacja Kraju. Miasta zmieniają oblicza, europeizują się. Czyż Wilno jest podobne, do Wilna z przed lat 20-tu? Regulacja rzek postępuje naprzód umożliwiając rozwój żeglugi. Rozwój przemysłu usamodzielnia nas od zagranicy.

Powstający okręg przemysłowy C. O. P. stwarza inne warunki bytu dla milionów obywateli i szerokie perspektywy dla Państwa. Rozwój szkolnictwa przy budowie nowych szkół postępuje z miesiąca na miesiąc. Wreszcie armia nasza jedna z lepszych armii w świecie — stoi na straży tego naszego rozwoju, tego pędu do lepszej przyszłości, kierowanego wolą Narodu. Nie doceniamy może tego wszystkiego cośmy zrobili, bo zapominamy, że „nie od razu Kraków zbudowano“, przecież to dopiero pierwsze 20 lat. Dalej przyszłość wielka. Doceniają to wszystko, co się u nas dokonało, obcy. Widzimy tego wyraz na każdym kroku naszego życia państwowego. Mocarswa świata uznały już nas za równych sobie. Anglia, Francja, Stany Zjednoczone, Włochy, Niemcy, Japonia, Turcja, Rosja, Rumunia i Watykan podniosły nasze poselstwa do rangi ambasad. Żądania i interesy nasze są respektowane przez inne narody. Hitler i Mussolini nie uznawali by słuszności naszych żądań, gdyby Polska nie była mocarstwem. Litwa nie przyjęłaby ultimatum polskiego, a Śląsk Zaolzański nie wróciłby do Polski, gdybyśmy nie byli potężni.

Musimy sobie zdawać z tego wszystkiego sprawę. Na następne dwudziestolecie mamy roboty wiele.

Unarodowienie handlu, rozwiązanie kwestii żydowskiej i otrzymanie kolonii, to trzy najważniejsze problemy do rozwiązania i zrealizowania. Możemy jednak być pewni, że nam się to uda. Polacy umieją dopiąć zamierzonych celów, gdyż ożywia nas niezłomna wola zajęcia należnego nam stanowiska w świecie.

O. G.

### Akademia w dniu 11 listopada

W dniu 11-go listopada z okazji 20-ej rocznicy zdobycia niepodległości, odbędzie się w Domu Związkowym, przy ul. Tad. Kościuszki 14-b, uroczysta **akademia**.

Bliższe szczegóły łącznie z programem akademii zostaną podane Koleżankom i Kolegom członkom naszego Związku w specjalnym komunikacie.

## NIE CHCĘ BYĆ POPULARNYM

Nie chcę być popularnym — bo nie będę pisał dziś ani o tym, czy ratusz wileński z ewentualnego wyglądu, jak ongiś przed wiekami, ma rację bytu i na ile skrzywdził nas pracowników, odbierając wolne kredyty; ani o polityce personalnej władz miejskich w stosunku do pracowników; ani o obsadzie wyższych stanowisk w Zarządzie Miejskim przez ludzi bez odpowiednich cenzusów; ani też o kontraktowych, oczekujących na wymarzony od kilku lat wyśniony etat; ani o innych tym podobnych rzeczach — będę pisał natomiast o tym, co jest mało popularne, bo dobrze nam znane, wyłącznie zresztą nasze i leżące w naszych możliwościach.

Będę pisał o Związku Pracowników Miejskich, raczej o jego Zarządzie. Nie jest to rzecz popularna, raczej temat popularny, a jednak rzecz najbardziej godna uwagi. Kto może zabrać głos w obronie naszych praw, które trzeba zdobywać lub bronić? — Związek w osobie Zarządu. Jak ciężkie jest jego zadanie, wie doskonale ten, kto był członkiem Zarządu. Nieraz narzekamy, a nawet często narzekamy, że za mało ci Koledzy pracują. Słusznie — ale wtedy, gdy ci Koledzy mają poparcie szerszej ilości członków. Niesłusznie — gdy Zarząd jest odosobniony, pozostawiony sobie. Musimy przy tym stwierdzić jedno, że kierownictwo organizacji winno mieć stały kontakt z członkami i wtedy będzie ono miało zarówno więcej inicjatywy twórczej, jak i siły w swych wystąpieniach zewnętrznych. Wniosek pozostaje jeden — stawajmy zawsze chętnie na wezwanie Zarządu do współpracy, może wówczas będzie mógł więcej zdziałać dla nas samych. **Wład.**

## Z ŻYCIA ZRZESZONYCH ZWIĄZKÓW PRACOWNIKÓW MIEJSKICH

### Związek Urzędników Miejskich Woj. Poznańskiego

Na terenie miasta Poznania istniał już za czasów zaborczych związek urzędników miejskich dość silnie rozwinięty i połączony z centralą w Berlinie. Związek ten jednak, podobnie jak wszystkie przedwojenne organizacje urzędnicze na

terenie Rzeszy, w praktyce na pierwszy plan wysuwał pielęgnowanie życia koleżeńskiego. Sprawy zawodowe, walka o byt materialny, traktowane były drugorzędnie, jako że byt materialny urzędników unormowany był w sposób trwały i solidny. Na zabranych Polsce ziemiach urzędnicy kroczyli w pierwszych szeregach pionierów niemieczyny, byli najwierniejszymi wy-

kładnikami polityki rządu, który ich dobrze opłacał. Tą myślą przewodnią przepojone było wibitnie hasło „pielęgnowania ducha łączności koleżeńskej“. Myśl ta doszła do wielkiego wyładowania w chwili, gdy nad państwem zawisły czarne chmury przegranej wojny światowej. Związek Urzędników Miejskich w Poznaniu, pragnąc powstającemu państwu polskiemu uniemożliwić prowadzenie administracji, podejmuje uchwałę o zastosowaniu w służbie „passive Resistenz“, czyli biernym zachowaniu się w służbie. Projekt ten doznał z miejsca napiętnowania ze strony obecnych na zebraniu nielicznych urzędników Polaków, a zwłaszcza niezującego już Adama Bajerleina. Jednak mimo protestów uchwała doszła do skutku.

W odpowiedzi na tę państwowo-destrukcyjną decyzję, grono urzędników Polaków tworzy własny związek pod nazwą „Stowarzyszenie Urzędników Miejskich w Poznaniu“, którego prezesem zostaje ś. p. Bajerlein. Związek ten szybko rósł w siłę, organizacja niemiecka upada. Pierwszy polski zespół organizacyjny urzędników miejskich w Poznaniu w dużej mierze przyczynił się do spolszczenia tutejszej administracji miejskiej w zaraniu niepodległości Polski. Był zarazem jedyną reprezentacją interesów zawodowych i gospodarczych pracowników miejskich.

Wskutek jednak pewnych nieporozumień, głównie na tle prawa przynależności do Stowarzyszenia urzędników niższych kategorii, doszło w r. 1921 do rozłamu, w wyniku którego powstała druga organizacja urzędników miejskich pod nazwą „Towarzystwo Urzędników Komunalnych w Poznaniu“. Twórcą tej organizacji jest pracownik miejski Tomasz Skrzypczak; pierwszym zaś jej i długoletnim prezesem — ś. p. Kazimierz Rembarz.

Obydwie organizacje, t. j. Stow. Urzędników Miejskich i Towarzystwo Urzędników Komunalnych, prowadziły swój odrębny żywot do roku 1931. W tym roku, po długich i żmudnych przygotowaniach doszło do połączenia obu związków.

Połączone organizacje przyjęły wspólną nazwę: „Związek Urzędników Miejskich w Poznaniu“. Nowy statut przewidywał, że do Związku mogą należeć nie tylko urzędnicy miejscy Poznania, ale także urzędnicy wszystkich innych miast i miasteczek na obszarze województwa poznańskiego. Wewnątrz Związek podzielony był na Koła, do których w zasadzie należeli urzędnicy poszczególnych wydziałów administracji miejskiej. Na czele każdego Koła stał Zarząd Koła z odpowiednimi uprawnieniami autonomicznymi. W sprawach bieżących decydowało Zgromadzenie Delegatów wybieranych przez poszczególne Koła, w sprawach zaś wyjątkowej wagi — Walne Zgromadzenie.

Ustrój ten jednak był skomplikowany i do pewnego stopnia niepraktyczny. Brakowało tu w nim wielu bliższych norm prawnych dla miast i miasteczek prowincjonalnych. Wobec tego w roku 1935 Walne Zgromadzenie członków przyjęło nowy statut, mocą którego Związek zmienił swój ustrój od podstaw.

W chwili obecnej Związek liczy 29 oddziałów z ogólną liczbą 1707 członków, a mianowicie: Poznań 1115, Bojanowo 6, Grodzisk 11, Janówiec 8, Jarocin 25, Kępno 21, Kościan 31, Leszno 27, Mogilno 12, Mosina 6, Miejska Górka 7, Nowy Tomyśl 7, Nakło 20, Ostrów Wlkp. 60, Ostrzeszów 23, Rawicz 20, Swarzędz 5, Szamocin 10, Smigiel 12, Sroda 16, Srem 21, Wągrowiec 12, Wieleń n. Not. 6, Wolsztyn 5, Zbąszyń 8, Zduny 6, Chodzież 19, Gniezno 149, Pleszew 26, Żnin 13.

Związek pobudował przed kilkoma laty letnisko w Promieniu pow. poznański, później stworzył Fundusz Pożyczkowy. W chwili obecnej Fundusz wspomniany dysponuje kwotą

65.000 złotych. W ubiegłym roku gospodarczym udzielono ogółem 369 pożyczek na sumę 45.443,34 zł. W roku bieżącym zarówno ilość udzielonych pożyczek, jak i ogólna ich suma znacznie się powiększy. Ambicją naszą jest, Fundusz Pożyczkowy konsekwentnie rozbudowywać i doprowadzić do takiego stanu, by pracownik miejski przez ten Fundusz miał umożliwiony zakup wszystkiego, co mu do życia i w gospodarstwie jest potrzebne, za gotówkę.

Bliskim Funduszowi Pożyczkowemu jest inne urządzenie Związku, mianowicie Kasa Pośmiertna. Jest ona zorganizowana w ten sposób, że za każdy wypadek śmierci kogoś z ubezpieczonych zbiera się 50 gr. (z góry). Sumę zebranych w ten sposób składek wypłaca się na ręce rodziny zmarłego. Przynależność do Kasy jest dobrowolna w tym znaczeniu, że członek Związku nie musi być zarazem członkiem Kasy. Ubezpieczyć można, prócz członka Związku, także żonę, dzieci i rodziców. W takim wypadku członek płaci za każdy wypadek śmierci tyle razy 50 gr., ilu członków rodziny ma ubezpieczonych. Obecnie jest ubezpieczonych, razem z członkami rodziny, około 500 osób. Zapomoga pośmiertna wynosi zatem 250 złotych. Kasą zawiaduje bezpośrednio Zarząd Związku. W ubiegłym roku gospodarczym wypłaciliśmy 10 zapomóg pośmiertnych w ogólnej sumie 2.500 złotych. W maju b. r. przedłożyliśmy władzom centralnym do zatwierdzenia nowy statut Kasy Pośmiertnej, mocą którego kasa ta ulegnie zupełnemu przekształceniu na instytucję opartą o prawo o kontroli ubezpieczeń. Nowa Kasa będzie odrębną organizacją, opartą na stałym składkowaniu miesięcznym. Wysokość składki zależna będzie od wieku ubezpieczonego w chwili wstąpienia do Kasy i od sumy ubezpieczenia. Można się będzie ubezpieczyć do wysokości 1.500 zł.

Akcję oświatową prowadzi Związek głównie przez własną bibliotekę, na którą rocznie preliniuje się w budżecie kwotę 1.000 zł. W chwili obecnej biblioteka liczy ponad 3.000 tomów. Co roku dokupuje się około 250 tomów nowych książek. Z biblioteki korzysta około 400 osób. Wypożyczanie książek jest bezpłatne.

W roku bieżącym powołaliśmy do życia własny chór, który w chwili obecnej składa się z 50 osób, a ma wzrosnąć do 100 osób. Chór odbywa ćwiczenia w jednej z sal Teatru Wielkiego, gdzie mamy własne skrzydło koncertowe i własny magazyn nut chórowych. Dyrygent chóru, wybitny fachowiec prof. Klichowski, ma ambicję doprowadzić chór na poziom jednego z najlepszych chórów w Polsce.

Sekretariat Związku mieści się w domu przy Placu Wolności 11, w ubikacjach dzierżawionych od Zarządu Miejskiego. Kompleks ubikacyj składa się z sekretariatu, biblioteki i salki posiedzeń Zarządu, razem z trzech izb.

Budżet Związku za rok bieżący wynosi w dochodach i rozchodach 98.507 zł. i to: budżet administracyjny — 32.007 złotych, budżet funduszy specjalnych (fundusz pożyczkowy, fundusz gwiazdkowy dla wdów i sierót po urzędnikach miejskich, Kasa Pośmiertna) — 66.500 zł. Preliminarz ten będzie w roku bieżącym znacznie przekroczony zarówno po stronie dochodów jak i rozchodów.

Doceniając w pełni rolę i znaczenie organizacji centralnej — Związku od dawna jest członkiem Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Miejskich R. P. w Warszawie.

W stosunku do Władz Miejskich spotykamy się z zyczliwością i zrozumieniem, czego dowodem jest fakt, że miasto Poznań było jednym z pierwszych, które wprowadziło ulgi w podatku specjalnym. Z dniem 1 kwietnia b. r. miasto zrestytuowało nam dodatek komunalny (10%). „Głos Urzędn. Miejsk.“

**Adres Redakcji i Administracji: Wilno, Domlnikańska 2 — lokal Zw. Zaw. Pracowników Miejskich m. Wilna, tel. 7-41**

**Wydawca: ZW. ZAW. PRACOWN. MIEJSK. M. WILNA REDAGUJE KOMITET Redaktor odpowiedzialny: OLGIERD GRZYMAŁŁO**